

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Ieniądzo przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenteracyjne*
pieniądze

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.
UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie pos-
tawki następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za
każdą publikacją.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr 13,813.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okregu Krakowskiego. Wydział spraw wewnętrznych.

W zastosowaniu się do reskryptu C. K. Komisyi
Gubernialnej z dnia 15 b. m. Nr 5170 praes. Rada
Administracyjna nadesłane sobie przy tymże Reskryp-
cie ogłoszenie konkursu na posady lekarskie przy no-
wo zaprowadzić się mających władzach politycznych
ustanowione, do publicznej wiadomości podaje.

Kraków 21 listopada 1850 r.

Za prezesa, K. Hoszowski.

Sekretarz jlny, Wasilewski.

N. 12,123.

Ogłoszenie Konkursu.

J. C. K. Mość najwyższem postanowieniem Swojem
z d. 7 października b. r. przedłożone sobie przez p.
Ministra Spraw wewnętrznych, zasady do tymczasowej
organizacyi publicznej administracyi lekarskiej zatwier-
dzić raczył.

Osnowa tych przepisów i zasady, na których tak-
we spoczywają, znajdują się w CXXXII oddziale po-
wszechnej ustawy państwa i dziennika rządowego
Nr. 370 tudzież w odnoszącym się do tegoż dodat-
kowym poszycie Nr 50 do przejrzenia.

Z uwagi na ten przepis i na zatwierdzoną przez
NPana organizacyę władz administracyjnych polity-
cznych, przychodzą w poczet płatnych organów służ-
bowych ku zachowaniu przepisów lekarskich w zosta-
jącem pod naczelnym kierunkiem namiestnika J. C. K.
Mości królestwie Galicyi i Lodomerji i księstwie
Oświęcimskim i Zatorskim i W. K. Krakowskim na-
stępujące posady:

a) do każdego z trzech Rządów z miastami ich sto-
łecznymi Lwowem, Krakowem i Stanisławowem —
po jednym radzcy obwodowym lekarskim, z pensyą
roczną złr. 1500 m. k.

b) do każdego z mających się zaprowadzić 63
starostw (powiatowych), okręgowych, których miej-
sca urzędowania w Dzienniku Praw państwa, pod
Nr 383 rozporządzeniem Wys. Ministerstwa spraw
wewn. z d. 8 października 1850 objętem, są ozna-
czone — po jednym lekarzu okręgowym, z pensyą
w kwocie złr. 400 rocznie ustanowioną.

Tym końcem w skutek wysokiego reskryptu ministe-
ryalnego z d. 1 z. m. Nr 5004 rozpisany zostaje ni-
niejszemu Konkurs z terminem do końca grudnia b. r.
zakreślonym.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni
są złożyć dowody otrzymanego stopnia Dra medycy-
ny i wywieść się z wieku, terażniejszego urzędowa-
nia lub zatrudnienia, położonych w zawodzie lekar-
skim zasług, w końcu znajomości języków krajo-
wych.

Podania w tym względzie mają być czynione do
Prezydium krajowego za pośrednictwem właściwego
cyrkularnego urzędu, w którym kandydaci zamiesz-
kują, zaś z W. Ks. Krakowskiego za pośrednictwem
c. k. Rady Administracyjnej.

Podania wreszcie ubiegających się z innych kra-
jów koronnych winny być za pośrednictwem właści-
wych rządów obwodowych do namiestnictwa nad-
syłane. Lwów 8 Listop. 1850 r.

(podp.) Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski.

Kraków 3 grudnia.

Wspominaliśmy nieraz w piśmie naszym z ja-
ką nietolerancyą przyjęto w Anglii bullę papiez-
ką, przywracającą hierarchię biskupią w tym kraju.
Ani odzywające się za prawem Stolicy Apostol-
skiej liczne a nawet o stronniczość niemogące
być podejrzanemi głosy, ani adress katolików do
królowej w tak pięknych, o przywiązaniu, wier-
ności i posłuszeństwie świadczących słowach za-
warty, nie były dotąd wstanie umiarkować roz-
burzonej namiętności Anglikanów i powstrzymać
gorszących przeciw katolikom demonstracyi. Na-
miętności powstają tém silniej, im mniej mają prawa
za sobą; im więcej życzą sobie dowieść gwałtu
tam, gdzie najmniejszego nie masz naduzycia. —
Wszystkie te okoliczności, a szczególnie list
lorda Russell do biskupa Durham, w którym
tak otwarcie opinii chwilowej hołduje, spowod-

wały nowego arcybiskupa katolickiego z West-
minster kardynała Wiseman do wytlómaczenia
kwestyi manifestem, którego treść podajemy.

Kardynał przypomina na wstępie, że od roku
1623 katolicy w Anglii rządzeni byli przez wi-
karyuszów apostolskich. W ostatnich czasach
wszakże życzyli sobie mieć zastósowany kodex po-
wszechny kościoła, do czego koniecznem było
przywrócenie hierarchii biskupiej. W tym celu
Dr. Ullathorne w 1848 roku był w Rzymie, a
sprawa rewolucyą przerwana, teraz dokończoną
została bez najmniejszej tajemnicy; mówi o niej
bowiem już dawniej wszystkie dzienniki. Nastę-
pnie mówi o oburzeniu przeciw papieżowi, jakie
wywołała w opinii rzecz tak prosta; skarży się
na brak umiarkowania i sprawiedliwości, którego
się dopuścili na obiedzie u lorda mera dwaj naj-
wyżsi urzędnicy: lord kanclerz i lord prezes mi-
nistrów, atakując gwałtownie całą jedną część
współobywateli: „w frazesach tak mało godnych
i tak mało angielskich.“

Nikt, (są słowa manifestu) nikt tutaj, niech będzie
tak wysoko jak chce, nie ma prawa mowa swoją de-
ptać po głowie, ani nawet po kapeluszu jednego ze
swych współobywateli, który, niech będzie tak po-
ziomo jak tylko być może, zawsze równie jest An-
glikiem i wolnym człowiekiem jak on, zawsze ma ty-
le praw do protekcyi przez ustawy swego kraju co
i on, tyle bowiem co i on jest im posłuszny.

Daliej przystępuje kardynał do kwestyi supre-
macyi królewskiej. Aż do r. 1829 katolicy wy-
łączeni byli z parlamentu, a to z tej przyczyny,
iż nie mogli być do niego przyjęci jak tylko za
złożeniem przysięgi na supremacyę, przez którą
przyznawano supremacyę duchowną i kościelną
jak niemniej cywilną i świecką koronie. Bill z r.
1829 położył koniec tej wyłączości. Supre-
macyi korony nie uznaje kościół szkocki, nie u-
znają baptyści, metodyści, kwakry i inni dyssy-
denci, równie jak katolicy.

Skoro więc korona (mówi manifest) mianuje no-
wego biskupa, katolik, a sądzi, i dyssydent rozró-
żnia w akcie tym dwie władze. Jako panujący, ma-
jący prawo rozdawać dostojenstwa, król lub królowa
zlewa na osobę do godności przeznaczoną, stopień i
bogactwo; biskup zostaje parem, przyjmuje tytuł,
odbiera pewne dobra z kąd płyną dla niego do-
chody i beneficya. Na to wszystko zgadzamy się;
możemy protestować, ale nie odmawiamy honorów
należnych temu, którego koronie podoba się odzna-
czyć. Nazywamy go „Jego Dostojność“, lub „Jego
Przewielebność“, przyznaje mu się parostwo, wypła-
cają mu się dochody jak każdemu właścicielowi.

Ale nadto, tenże sam panujący na mocy supremacyi
duchownej, przekazuje tej osobie jurysdykcyę du-
chowną i kościelną, a ta nie jest uznana tylko przez
członków kościoła anglikańskiego... Jest zatem róż-
nica wyraźna między władzą posiadaną przez bisku-
pa i władzą innego urzędnika mianowanego przez J.
K. Mość. Nominowany admirał, generał, gubernator
kolonii, sędzia, powinien być słuchany we wszyst-
kiem co się tyczy jego urzędu: każdy kto posłanni-
ctwa odmówi, winien być ukarany. Co do biskupa
całkiem przeciwnie: właśnie w sprawach jego urzę-
du dotyczących nie jesteśmy obowiązani do posłu-
szeństwa...

Jeżeli katolik zaprzecza supremacyi królewskiej,
czyni to dla tego, iż wierzy w prawdziwą supremacyę
kościelną i duchowną, będącą przy Papieżu, bi-
skupie rzymskim, i która na cały kościół katolicki
się rozciąga...

Zdanie to popiera kardynał cytacyą słów da-
wnego kanclerza lorda Lyndhurst, który w roku
1846 w Izbie lordów powiedział: iż nie jest
zbrodnią, jeżeli katolik broni supremacyi Papieża.
Gdyby to czynił w złych zamiarach, ulegałby
ogólnym prawom, ale skoro to czyni li tylko aby
utrzymać supremacyę duchowną swego przełożo-
nego, nie obraża w niczem ustaw krajowych.

Kardynał dowodzi, że akt emancypacyi był
aktem sprawiedliwości a nie łaski; że hierarchia
biskupia jest koniecznym żywiołem kościoła ka-
tolickiego. Prawo zachowało jeden wyjątek; za-
brania biskupom katolickim brać tytułów służą-
cych biskupom anglikańskim, ale właśnie dla te-
go widocznie pozwala im brać inne. Sam biskup
londyński zmuszony był przyznać, że nowi bi-
skupi katolicy nie naruszyli praw istnieją-
cych, i dla tego żąda nowych. Żaden dzien-
nik nie postawił wprost pytania: Czy katolicy
zgwałcili prawa krajowe? Skoro tak nie jest,
czemuż są znieważeni? Po tém zapytaniu tak
mówi:

Widząc dzienniki i biskupów przechwalających się
że krok ten, który kościół katolicki uczynił, miasto
osłabić wzmocnił kościół anglikański, dziwią się
wyrzekaniem. Sprawa cała okrzyczana jest jako
śmieszna, jako bezsilna, jako mająca przywieść do
upadku papizm w Anglii. Czemuż nie działacie zgo-
dnie z tém przekonaniem? Pokażcie że mu ufacie;
zostawcie nam biedne tytuły, które nam nie dają ani
władzy, ani rangi, ani bogactw, ani wpływu, i roz-
pocznijmy walkę na tak dla nas niekorzystnym grun-
cie. Ale niech to będzie walka szczera, prowadzo-
na bronią argumentów teologicznych i rzetelnych do-
wodów. Jeżeli zwyciężycie, jeżeli katolicyzm zni-
knie z tego kraju, odniesiecie zwycięstwo bez wy-
rzutów sumienia; siłą ducha a nie siłą ciała; będzie
to dowodem że sprawa wasza święta. Lecz jeżeli,
pomimo wszelkich waszych korzyści, nasza religia
posunie się naprzód, jeżeli coraz dalej rozszerzać się
będzie między ludźmi uczonemi, bogobojnemi, miło-
sierniemi, jakoteż między ubogimi i pokornymi, to za-
iste nie przeszkadzicie temu zabraniając biskupowi
noszenia tytułu.

W dalszym ciągu kardynał opiera się ciągle
prawie na słowach samego lorda John Russel.
I tak mówiąc o irrytacyi, jaką sprawiła inter-
wencya papiezka, cytuje, że mąż ten stanu w r.
1846 powiedział w Izbie niższej, iż nie widzi,
aby można jakim bądź sposobem oprzeć się wpro-
wadzeniu bull papiezkich do Anglii; że są pewne
bulle konieczne potrzebne dla nominacyi bisku-
pów i pasterzy w kościele katolickim rzymskim.

Podobniez gdy wyjaśnia, że papież nie rekla-
muje wcale jurysdykcyi, dla której miałby pra-
wo żądać sankcyi ustawy, kardynał cytuje wy-
razy dzisiejszego ministra. Nominacya biskupów
nie wkracza w zakres prawa korony, bo korona
niema pretensyi mianowania biskupów katolickich.
Hierarchia katolicka w Irlandyi uznana jest od-
dawna i szanowaną przez rząd angielski. W wiel-
kiej części kolonij angielskich biskupi katolicy
są nietylko uznani, ale płatni od rządu. W roku
1842, gdy szło o założenie takiej hierarchii
w koloniach Ameryki północnej, Dr. Wiseman
układał się w tej mierze z sekretarzem państwa,
który mu powiedział: „Co nam do tego jak się
będziecie nazywać, wikaryuszami apostolskimi czy
biskupami, czy imanami, czy muftami, byleście
od nas nie nie żądali. Niemamy prawa prze-
szkadzać abyście między sobą tytułów nie brali.“
Lord John Russel w dyskusyi o billu zniesienia
wyłączości dla katolików w 1845 poszedł da-
lej: „Zdaje mi się, że możemy uchylić
klausule, zakazujące biskupowi katolickiemu rzym-
skiemu wiać tytuł raz noszony przez biskupa
kościół ustanowionego. Nie widzę słusznej przy-
czyny zatrzymania nadal tej restrykcyi.“ Gdyby
zdanie to lorda Russel było się utrzymało, bi-
skupi katolicy dziś mogliby nosić tytuły bisku-
pów londyńskich lub kanterbury. Ale lord Russel
był wtedy w opozycyi: Irlandya i katolicy słu-
żyli mu jako broń przeciw torysom. My Polacy,
doświadczyliśmy także nieraz owego whigow-

skiego liberalizmu. Słusznie też bardzo czytamy następujące w manifestie kardynała ostre wyrazy:

Jesteśmy zawstyżeni widząc jak ludzie, których poważaliśmy i popierali, którym wierzyliśmy przez lat tyle, obracają się przeciw nam i odpychają nas ze zniewagą w pierwszej chwili w której popularność żąda naszego poświęcenia jako zapłaty, a bigotyzm jako ofiary.

Taki jest w krótkiej osnowie manifest kardynała Wiseman, do którego nie zaiste dodać niepodobna. Powiemy, jak kiedyś pierwszy raz w tej kwestyi pisali, iż nie pojmujemy, jakim się dzieje sposobem, że naród angielski, którego wykształcenie polityczne tak wysoko ceniśmy, który ideę prawa tak mocno w siebie wcielił, że ta w wyobrażeniach ludu na równi ze słuszością stała, w kwestyi tak jasnej całkiem się zapomniał i namiętności dał powodować. Czytamy wprawdzie w historii, iż kościół angielski od najdawniejszych czasów obstał zawsze za swoją niepodległość i często z tego względu z Rzymem miewał zająścia; wiemy że reformacja krwawe w Anglii przeszła koleje i głębokie nienawiści religijnej zapuściła korzenie; przyznać wreszcie trzeba, że zasady tolerancji od pół wieku dopiero w narodzie angielskim rozpowszechniać się zaczęły, a dwadzieścia lat dopiero, jak bill emancypacji katolików został przeprowadzony. Ale to wszystko jeszcze w narodzie angielskim takiego oburzenia na wyraźne prawo nie tłumaczy. Upatrywać prędzejby można, zdaje nam się, przyczynę w saméjże religii anglikańskiej i charakterze narodowym.

Anglikanizm różni się od protestantyzmu tem szczególnie, że ostatni opuścił kościół katolicki i nowy kościół założył, pierwszy zaś utrzymuje że został w kościele katolickim tylko go oczyścić. Duchowieństwo anglikańskie obstał za następstwem apostolskim i przy takowem się upiera, protestantkie o następstwo, że tak powiemy, o rzymską sukcesyą, nie oba wcale. Nowa przeto nominacja biskupów katolickich uderza w duchowieństwo anglikańskie które się prawem następcami mianuje. Zachodzi więc tutaj kwestya tradycyi: i jako taka oburza charakter narodowy, którego tradycja równie jak religia jest istotnym żywiołem. Stąd też nie możemy lepiej skończyć kwestyi tej ze strony prawa, jak przytaczając słowa tegoż samego kardynała któremi zamyka odpowiedź swą do duchowieństwa irlandzkiego: „Spodziewajmy się, że populacye angielskie dostrzegą wkrótce zdrowym swym rozsądkiem, prawdziwą stronę w ustanowieniu hierarchii katolickiej i oddadzą sprawiedliwość naszym czynnościom i powodom.“

Powiedzieliśmy ze strony prawa: jest bowiem jeszcze inna którą podnoszą dzienniki kontynentalne. Zgadza się prawie wszystkie, że Papież miał prawo uczynić co uczynił, ale nie wszystkie uważają, aby krok ten był na czasie. Nie mamy prawa orzekać o czynnościach duchownych Ojca Sgo. W kwestyi zaś, czyli nominacja biskupów katolickich w Anglii była na czasie, powiemy tylko, iż ktokolwiek nad stanowiskiem Stolicy Apostolskiej bezstronnie się zastanawiał, wie jak trudno, prawie niepodobna, stosownie do wysokości i przestrzeni, jakie zajmuje, z prywatnej sfery wypowiedzieć zdanie. Stanowisko to tak wzniosłe, nieskończenie wyższe i przestronniejsze od zwykłego poglądu najlepiej określają wyrazy, któremi Ojciec Sty udziela błogosławieństwo: *Urbi et Orbi*.

Mówią, że historia krajów szczęśliwych nudzi swą monotonością. W rzeczy samej rzadko kiedy znajdziemy coś w dziennikach belgijskich tak ważnego, ażeby naszych czytelników obchodzić mogło, a przecież żaden podobno kraj na świecie nie jest tak dobrze urządzony, i nie cieszy się taką pomyślnością wewnątrznych stosunków, a mało który na czele Rządu ma takiego ojca i opiekuna narodu, jak Belgia w królu Leopoldzie. Oto słowa tego monarchy, któremi odpowiedział na

adres kondolencyjny Izby, a które kładziemy przed oczy zagorzałym stronnikom tej lub owej formy Rządu:

„Panowie! dziękuję z głębi serca Izbie reprezentantów za ten adres, w którym tak rzewnie, tak wzniosłe i tak przychylnie wyraża żale swe po królowej i uczucia dla mnie. Kraj podzielił ze mną boleść. Jakby stracił to wszystko co ja straciłem. Nie mogę panom wypowiedzieć, ile mnie to uczucie wzrusza, i ile za nie jestem wdzięczny. Słusznie panowie mówicie w ten sposób o królowej: ona sercem i duszą przywiązała się do swój nowej ojczyzny i kochała w was przynioły, które posiadała sama w najwyższym stopniu, to jest moc i stałość uczucia.“

Panowie, w was, w kraju, w jego szczęściu i postępach, szukać będę pociechy, której mi trzeba. Nadzieje przyszłości, które wyraziłem przed przybyciem mem do Belgii, urzeczywistniły się i kraj podniósł się i spotał, a to co dzisiaj oczom naszym przedstawia nie są to już wroży niepokojne dzieciństwa, ale kwitnące i silne zdrowie młodości. Najgorętsze życzenia mej duszy są za waszą przyszłą pomyślnością. Dzieci moje, które będą z wami kiedy mnie nie będzie, te prawa wieść będą dalej, a interesa wasze będą ciągiem zajęciem ich myśli. Między nami i wami też sama zawiąże się sympatya, która istniała między nami, i którą wzmacniał każdy rok upływający.“

Kraków 4 Grudnia. W chwili wyjścia dziennika: odebraliśmy następujące wiadomości:

o Wiedeń 2 grudnia. Zwycięstwo przy pokoju. Rezultat ten przepowiedziany we wszystkich moich listach, jest dzisiaj nie nowina, ale faktem. Ratyfikacya konwencji zawartej w Ofoncu, której punkta wam posłałem wczoraj, przyszła z Berlina dziś do ministerium. Rada ministrów zwołana do Cesarza po południu trwała aż do czwartej. Pewność pokoju, zwróciła stanowczo jak mi twierdzą, uwagę Rządu na finanse, i debaty w radzie dzisiejszej głównie się toczyły nad tą kwestyą. Pożyczka zdaje się niezawodną, czy w kraju lub za granicą, wkrótce się dowiemy. W finansach jak w dyplomacji trzeba czasami odwagi. Rząd uspokoił giełdę i zrównał prawie wartość walutów, *jednym rozkazem*. Pożyczka w Lombardyi zrobi się *jednym rozkazem*. Są chwile gdzie rząd najumiarkowańszy i najwolniejszy do tego udac się musi środka. Cel w polityce, jeżeli zwłaszcza tym celem jest dobro kraju i interes ogólny, usprawiedliwia środki.

W administracyi prowincyj lombardzko-weneckich zajdą wkrótce ważne zmiany co do urzędników. Ks. Szwarcenberg rządca Mediolanu, udaje się do wojaka do Morawii. PP. Pachta i pułkownik Schlite opuszczają centralne biuro w Weronie. Jenerał Gorzkowski, rządca wenecki otrzyma inne stanowisko. Mieszkańcy tych prowincyj uważają w tych zmianach, chęć Rządu zregulowania stosunków na drodze pojednania z opinią.

Marszałek Radecki przepędzi zapewne zimę w Wiedniu.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wiedeńskie nie dotąd niedonoszą o warunkach zawartego w Ofoncu układu. Wieczorny Lloyd pisze tylko, że wedle nadeszłych pewnych wiadomości z Berlina, król pruski zezwolił już na wszystkie punkta ofonunieckiej konferencji, że stronnictwo przychylnie pojednaniu w Berlinie znacznie wzrasta, że zatem widoki co do utrzymania w Niemczech pokoju są pod każdym względem zaspakajające.

— Kwestya niemiecka nie postąpiła ani na krok dalej, dzienniki półurzędowe nawet lubo zapewniają, że spór załatwiony, nie powiadają jednak w jaki sposób. Tym sposobem korespondencya nasza wiedeńska we wczorajszym zamieszczona numerze, za ostateczną wiadomość uważaną być może. Z Berlina donoszą pod d. 2 b. m. to samo, iż konferencye w Dreźnie załatwią ostatecznie sprawę holsztyńską i Bundestagu, i że rozpoczną się jeszcze przed Nowym Rokiem; nim zaś to nastąpi, austriacy i pruscy komisarze udadzą się do Szleswiku i wspólnie starac się będą o spokojne załatwienie kwestyj w duchu uchwały sejmu związkowego z d. 17 paźdz. 1846 r.

Po powrocie min. Manteuffla do Berlina w sobotę o godz. 2½ po południu, odbyła się zaraz rada ministrów, która blisko do północy trwała. Nazajutrz podobna rada zebrała się u króla. Dzienniki mające z ministerstwem styczność, obiegują udzielić po tej naradzie pewnych wiadomości o skutku konferencji, co dotąd nie nastąpiło.

Projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów już Izbie przedłożonym został, dla braku miejsca odkładamy go na później.

W Frankfurcie trwają wciąż krwawe zająścia między bawarskimi i pruskimi patrolami, co dzień wieczorem krew się leje, wojska konsygnowane w koszarach dla uniknięcia ogólnego starcia się.

W d. 28 listop. słyszano na całej linii bojowej w Hesi huk dział i ruchy w obozach pruskich i bawarskich.

Dorfzeitung donosi, iż i dalej w górach Röhn słyszano strzały. Gdy w ten dzień przypadły imieniny króla bawarskiego, huk ten był zapewne skutkiem salw wiwatowych; sprawił jednak niesłychany ruch w obozach.

Mimo głoszonych o pokoju wiadomości, uzbrajania trwają ciągle, w Bawarii nakazane zostały dalsze, nawet już po nadejściu depesz telegraficznych o skutkach zjazdu ofonunieckiego donoszących.

— Wyjawszy kilka francuzkich dzienników ultra, większość potępia uchwałę Zgromadzenia usuwającą wniosek p. Pascal Duprat który chciał położyć koniec cenzurze policyjnej wprowadzającej arbitralnem tłumaczeniem prawa, monopol na korzyść dzienników przez rząd protegowanych. Wiadomo że inicjatywę tego systemu zawdzięczyć należy p. Carlier. Jednego dnia spodobało się temu urzędnikowi wzbronić przedaży siedmiu dziennikom. Żadne go prawo do tego nieupoważniało; p. Carlier ogłosił się sam trybunałem, sądził, potępiał i wykonywał. Zgromadzenie dopiero teraz uczyniło się jego współnikiem, chociaż jesteśmy przekonani że ci sami ludzie niebędąc pod wpływem namiętności stronnicych tak gwałtownych, sprawiedliwszy wydałby wyrok. Można się więc odwołać do téjże Izby obradującej w chwili wolniejszej, tak jak u starożytnych apelowano od Filipa pijanego do Filipa trzeźwego.

Żadna podobno wolność tyłu nie liczy zmienników i niewdzięczników jak wolność duku. Większa część ludzi stojących dzisiaj u steru rządu we Francji, chroniła się pod jej opieką, schlebiała jej niedawno a odbiegła dzisiaj. Lecz te same powody, które ich zagnęły do takiej zmiany, powinny im nasunąć myśl, że jeżeli kiedy to właśnie w czasach, w których za nieodmienności okoliczności ręczyć nie można, należy się wystrzegać arbitralności w prawach, bo prawa, są jako broń, która z rąk do rąk przechodzi i ci co ją pierwsi trzymali za rękojeść, uczuli później ostrze jej na piersiach.

— Na nieszczęście ostatnie wiadomości francuzkie nie wiele nam podają pocieszającego. Zgromadzenie uległo namowom pp. Thiersa, de Broglie etc. wspólnie pracującym z Elizeum i wróciwszy do kwestyi p. Creton, odrzuciło ją na nowo to jest odroczyło do d. 1 marca. Zyskanoż coś na tém? Czyż na trzy miesiące Bonapartyści i Legitymiści skłonnijszymi się ukaza ku otworzeniu bram Francji, nieszczęśliwym wygnańcom rodziny Orleańskiej, której odjęta najwyższa pociecha to jest możność służenia krajowi. Kwestya naówczas wystąpi jeszcze groźniej bo wtedy bliską będzie chwila kiedy może wypadnie rozprawić nad przegladem konstytucji i przedłużeniem władzy prezydenta. Czyż wtedy p. Thiers żądać będzie nowego odroczenia a książęta Orleańscy skazani być mają na wieczne wygnanie, z woli tych co uchodzą za ich przyjaciół? Pojąć wreszcie można opozycyą legitymistów, którzyby nie chcieli aby hr. Chambord tracił urok swój wracając do kraju, ale opozycyja p. Thiersa jest niepojęta bo synowie kr. Filipa oddawna pragną powrócić do ojczyzny.

P. Baze jeden z kwestorów cofnął w imieniu swoim i kolegów propozycyą odnoszącą się do komissarza Zgromadzenia i doniósł, że minister zgodził się z komisyją. Równocześnie ogłoszono obszerny dokument jako wyrok trybunału, który wykazuje że wszystkie doniesienia względem owego spisku 26 Decembrzystów są fałszywe.

Chodzą znowu wieści, że armia obserwacyjna Nadreńska ma być utworzona i że Changarnier przyjmuje jej komendę. Spodziewać się należy, że wiadomości o spokojnem załatwieniu sprawy niemieckiej zmieni postanowienie Elizeum, bo co do zgromadzenia, niezdaje się aby miało wiele ochoty do wojny. Sprawozdawca p. Rémusat wkrótce złoży raport nad żądaniem kredytu celem powołania 40,000 ludzi i doradzać będzie stanowisko jak najspokojniejsze i neutralność jak największą. Mimo to w Paryżu dość upowszechniona dotąd opinia, że się bez wojny w Niemczech nieobejdzie.

— Agitacya wywołana w skutek ogłoszenia bulli papieskiej wprowadzającej hierarchia katolicką w Anglii, wybuchła w jednej wiosce angielskiej Birkenhead krwawym rozruchem. Musiano użyć na uspokojenie go poważniejszej siły i kilku urzędników policyjnych zostało ranionych.

— Podobnież przyszło do rozruchu na wyspie Sardynii, ale z jakiego powodu, dotąd nie wiadomo. Jenerał Marmora otrzymał rozkaz udać się natychmiast na wyspę z władzą ogłoszenia jej w stanie oblężenia, jeżeli tego zajdzie potrzeba. — Mowa tronowa króla Emanuela przez większość dzienników była dobrze przyjętą. Organa opozycyjne żałują tylko, że ministerium nie przedłożyło projektów do zapowiedzianych reform.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kasy oszczędności z dniem 30 listop. 1850.

Stan wkładek pieniężnych z d. 31 paźdz. 1850 zfr. 1,839,109 kr. 22. Od dnia 1 do 31 listopada 1850 włożyło 369 stron zfr. 49,053 kr. 43. — W tymże okresie wypłacono 456 stronom zfr. 61,616 kr. 54¼; a zatem ubyło zfr. 12,563 kr. 11¼. — Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 30 listop. 1850 r. był zfr. 1,826,546 kr. 10¼. — Kapitał galicyj. instytutu cieniowych (w osobnym rachunku) zfr. 4022 kr. 9. — Zatem ogół wynosi zfr. 1,830,568 kr. 19¼.

Na to miał zakład na d. 30 listop. 1850.

a) Na hipotekach zfr. 1,575,323 kr. 23. b) W zastawach na srebra i t. d. zfr. 17,318 kr. 21. — c) W wekslach eskontowanych zfr. 12,400. — d) W galicyjskich listach zastaw. zfr. 239,200. — e) W gotowości zfr. 97,506 kr. 10¹/₄. Razem zfr. 1,941,747 kr. 54¹/₄. Potraciwszy powyższą stronom należącą się sumę zfr. 1,830,568 kr. 19¹/₄ — okazuje się prze-sumę zfr. 111,179 kr. 34¹/₄, w którą to sumę wchodzi prowizya od 1 lipca 1850 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszt utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 30 listop. 1850.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kassy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, Naddirektor.

S. Krawczykiwicz, Dyrektor.

Zeszyt CLIV powszechnego dziennika praw państwa na dniu 30 listopada wydany, zawiera następujące rozporządzenie ministra spraw wewn. z dnia 25go t. m. o teatrze, ważne dla wszystkich krajów koronnych prócz Lombardyi i Wenecyi.

„Stosownie do zapadłego na najniższe przedstawienie rady ministrów, najw. postanowienie z d. 14 listopada b. r. ogłasza się następujące przepisy o teatrze, wraz z wydaną Namiestnikom instrukcją o ich wykonaniu.

Porządek Teatralny.

§ 1. Widowska teatralna wszelkiego rodzaju w ogóle tylko w budynkach teatralnych albo w miejscach specjalnie do tego ukoncessyonowanych, przez osobiste uprzywilejowanego przedsiębiorcę przedstawianymi być mogą.

§ 2. Ze względu na zakładanie budynków teatralnych i otrzymywanie przywilejów na przedsiębiorstwa teatralne, pozostają dotychczasowe przepisy i udzielone pojedynczym zakładom przywileja w swej mocy. Wyjątkowe pozwolenia na pojedyncze widowiska dyktantów udziela starosta okręgowy (przełożony komitetu, delegat, prefekt itd.) a w miastach, gdzie się znajdują dyrekcyje policyi, dyrektor policyi lub starosta grodzki.

§ 3. Wszelka jakkolwiek nazwana produkcya sceniczna wymaga przed jej wystawieniem pozwolenia ze strony Namiestnika, a przedsiębiorca lub wskazany władzy zastępca (dyrektor) jest za to odpowiedzialny, aby żadne dzieło sceniczne bez tego pozwolenia Namiestnika przedstawianem nie było, aby przy przedstawieniu ściśle się takowego trzymało i pod żadnym względem od niego nie odstępowano.

§ 4. Uzyskanie pozwolenia wystawy ważnem jest tylko dla przedsiębiorcy i dla teatru, wyraźnie w niem wymienionych. Wszakże dzieła sceniczne, które już przedstawiane były na scenie stolicy kraju koronnego, niewymagają dalszego pozwolenia do przedstawiania ich na innej scenie tegoż kraju koronnego.

§ 5. Udzielone pozwolenie może być ze względu na publiczny porządek każdego czasu cofnięte.

§ 6. Do rządowych władz bezpieczeństwa (starostw grodzkich, dyrekcyj policyi, starostw okręgowych itd.) należy czuwać nad tem, aby przedstawienia tylko za uzyskanem pozwoleniem wystawy i zgodnie z takowem odbywały się, tudzież aby sposoby przedstawienia (wystawy, kostiumy itp.) nie zawierały gorszącego lub publiczną przyzwoitość obrażającego.

Władza bezpieczeństwa w ogóle obowiązana jest czuwać nad utrzymaniem spokojności porządku i przyzwoitości, podczas przedstawienia i usuwaniem wszelkich przeszkód publicznej rozrywki.

Gdy nagłacie względy tego wymagają, może ona, pod zastrzeżeniem później uzyskać się mającego pozwolenia Namiestnika całkowicie lub częściowo zabronić przedstawienia sztuki, a nawet rozpoczęte już przedstawienie wstrzymać.

W nadzwyczajnych przypadkach służy jej prawo wypróżnienia sali i zamknięcia jej.

§ 7. Przeciwno decyzji Namiestnika służy przedsiębiorcy teatru rekurs do ministra spraw wewnętrznych, przeciwko postanowieniom władzy bezpieczeństwa, do Namiestnika.

Kary.

§ 8. Każde przekroczenie przepisów niniejszego prawa, jako przestępstwo karane będzie karą pieniężną od 50 do 500 zfr., a przy okolicznościach obciążających nadto aresztem aż do trzech miesięcy, nie wstrzymując postępowania sądowego, do jakiego treść przedstawionej sztuki powodem być może.

§ 9. Pojedyncze gorszące zbrocenia od przyzwolonego tekstu scenicznej sztuki (extemporacje) w miarę okazujących się z ich treści złego zamiaru, karane będą na osobie dopuszczającej się takowych, karą pieniężną od 5 do 50 zfr., o ile surowsza kara niniejszem prawem lub powszechnym kodeksem nie jest oznaczona. — Wiedeń 25 listopada 1850.

Bach m. p.

sieniu sądów, siedlisko jakiego wyższego sądu, aby przyszedłemu upadkowi zaradzić mogło, wróciła w tych dniach z zapewnieniem między innemi, iż w Tarnowie będą dwa albo trzy sądy okręgowe, które mu poniekąd ubitek sądu szlacheckiego wynagrodzą, że rząd zamierza budować kolej żelazną do Tarnowa i że stanie takowa kosztem skarbu państwa od Dunajca pod Wojniczem do Białej pod Tarnowem dla zrobienia komunikacji z żegluga parową na Wiśle, Dunajcu i Sanie. Oprócz dwóch sądów okręgowych, Tarnów nie otrzyma żadnego sądu krajowego, gdyż sądowe obwody i okręgi w żaden sposób zmienione być nie mogą. Co się tyczy wodnej komunikacji obiecanej Tarnowianom, otwarcie wyznać musimy, iż sobie nie rokujemy z niej tyle korzyści, ile z otwarcia kolei żelaznej, która może być jedynym sposobem ratunku widocznego upadającego miasta tego z powodu pozbawienia go wyższych sądów. Droga ta żelazna łącząc się z Krakowem, zamieni z czasem Tarnów na wielki targ składowy, gdzie zboże nadsyłane ze wschodnich stron Galicyi i dalej do Austrii i Prus pomyślny stan obiecuje. Jeżeli jednak ta kolej prędko nie stanie, Tarnów upadnie do szczytu. Już od ogłoszenia organizacji sądowej, cena domów w Tarnowie nagle zniżyła się, spadła nawet więcej niż do połowy. Kupecy i zamożniejsi mieszkańcy zamyślają przenieść się do Krakowa. Przyręczono również delegowanym, iż w Tarnowie stanie wielka fabryka cygar, gdzie 1000 robotników zatrudnienie znajdzie. Będzie to wielkiem dla miasta dobrodziejstwem; jeżeli jednak pomoc ma być skuteczna, niechaj będzie rychła.

Co do wzmiąkniętej kolei żelaznej, twierdzim, że połączenie przez nią Krakowa z Tarnowem, nie tylko dla tego miasta, nietylko dla Galicyi, ale i dla innych krajów cesarstwa z wielkim będzie użytkiem. Galicyi niedostawało ruchu, jedną z tych przyczyn był brak komunikacji; lokomotywa nietylko materyał, ale i moralny ruch przyspiesza. Włoka się po Galicyi długie białe płachty kryte wozy na ciężkich kołach, włoka się od Białej do Lwowa i do Brodów i w zamian za surowe i półsurowe płody przesyłają jej wyroby. Jedyna bita droga przerywana wzdłuż Galicyę nie mogła dla handlu i przemysłu wystarczyć. Z wystawieniem kolei żelaznej cała okolica jej ożyje na nowo, a przemysł obudzony rozciągnie się aż pod Tatry na Słoweńsku i sięgnie Czech i Moraw, obudzony potrzebą i łakwością wywozu wyrobów. Para podniesie dobry byt i oświatę; niechaj więc rząd przystąpi szybko do dzieła tego, a zyska wdzięczność szczęśliwego ludu i własne wzmocze siły. Droga żelazna tylko zrównać zdolna Galicyę z zachodnimi ziemiami pod względem dobrego bytu i oświaty, zapobieży ona szerzącej się między nami nędzy, bośmy niezbyt daleko od pierwotnego stanu, handel nasz ogranicza się na najprostszym zamianie: za kawał chleba, kawał płótna; a jeżeli władza nie poda nam ręki, obszerna ziemia nasza zamiast podźwignąć się, upadnie zupełnie pod względem materyalnym. Nie będziemy się tu szeroko nad przyczynami tego upadku rozwodzić, wiadome one każdemu, kto zna obecne stosunki nasze. Niechaj tedy władza stawia kolej żelazną, niechaj uczyni Dniestr spławnym, i pokryje statkami, a zyska sobie imię cudotwórcy w biednej opuszczonej zaniebawionej, a tak bogatej w zasoby Galicyi.

NIEMCY.

Gazety pruskie nie mogą się dość nacieszyć uprzedzającem przyjęciem swojego ministra przez księcia Szwarzenberga, którego jak powiadają, baron Meyendorff jeszcze się starał w grzeczności przesadzić. Jeżeli z tego rokuja o pomyślnym dla Prus rezultacie narad, to nie mają dobrego wyobrażenia o konwencyonalnych formach pożyczki, które w stosunkach dyplomatycznych ściślej jeszcze niż w życiu prywatnem przetrzymane być muszą. Zresztą bardzoby nas dziwiło gdyby na ministra pruskiego piękne słowa tak silny wpływ wywrzeć miały, iżby mu o stosunku swoim zapomnieć pozwoliły. Uderzyło nas jednak przy tem wszystkiem zapewnienie *Nowej Pruskiej Gazety* znanego organu ministra spraw wewn. iż tenże żadnych piśmiennych instrukcyj nie otrzymał przy wyjeździe do Ołomuńca! Podobnych dyplomatycznych narad nie rozumiemy bynajmniej, i wątpimy, aby orzeczenie o losie można powiedzieć całych Niemiec, zależeć miało od chwilowej inspiracyi jednego ministra lub od jego dobrej woli. Niedaleka przyszłość wątpliwie tę wyjaśni. Pan Manteuffel jednak zyskał zapewne zadowolenie korony, bo w tych dniach, gdy deputacya z najbogatszych właścicieli dóbr Marchii i Pomorza, mając na czele swoim pana Arnim, przedstawiała królowi prośbę o zatrzymanie p. Manteuffla przy sterze, król oświadczył między innemi: „Zaręczam wam, że odąd znowu zgoda panować będzie w moim gabinecie.“ W tych słowach leży wróżba wydalenia z ministerium przeciwników Manteuffla, zwłaszcza Ladenberga i Heydta.

— Berliński korespondent *Gazety Wrocławskiej* wspomina o liście własnoręcznym króla pruskiego pisanym do Cesarza austriackiego w czasie zjazdu

ołomunieckiego, w którym objawione były życzenia pokoju, a przy końcu zwrócona uwaga na Francya, że jednosc obu tych państw w inną stronę z łatwością zwróconaby być mogła. Wpływ posła rosyjskiego na układy Austrii i Prus poczytywany przez *Korespondencyę Konstytucyjną* za znak przyjazny wywołał właśnie w Berlinie przeciwną opinię, i uważają go za bardzo niebezpieczną dla Niemiec prze-powiednię, lubo *Gazeta Spenera* usiłuje dowieść, że udział barona Meyendorff w konferencyi tyczył się jedynie sprawy duńskiej, która blisko Rosyja dotyka.

Sprawa wygnanego dra Haym jeszcze się nie skończyła. Stronnictwo konstytucyjne niezadowolnione odpowiedzią radcy Puttkammera postanowiło dalsze kroki w tym względzie, które zapewne doprowadzą do zająs gwałtownych między Izba a ministerstwem i rozwiązaniem jednej lub upadkiem drugiego zakonu — najprawdopodobniej zaś, pierwsze nastąpi, bo i wieść krąży, iż Izby odroczone zostaną z pozostawieniem komisji sejmowej przy czynnościach. Projekt do adresu na mowę tronową, któryśmy wczoraj umieścili jest wyłącznie pióra Bodelschwingha; przy obradach nad nim w komisji opozycya jeden tylko zdołała punkt przeprowadzić za wnioskiem Vinckego, zamyśla natomiast w samej Izbie całą nateżyć usilność, by go odrzucić, a swój własny wniesić i utrzymać. Projektowi komisji słusznie zarzucają pominięcie niektórych punktów mowy tronowej, zwłaszcza że zamierzono odpowiedzieć na ten ustęp mowy tronowej, gdzie uczyniony zarzut prasie dziennikarskiej, jakoby ta wywołała zamach na życie królewskie i zwalenie na nią odpowiedzialności za czyn ten szalony lub zbrodniczy. Pominięto również odpowiedzi na ordonanse drukowe i przyznano zasługę nieznanym i niepoczutym korzyści z podźwignienia się handlu i przemysłu, gdy fakta i cyfry wprost inaczej wykazują. Powtórzenie wyrazów żalu z powodu niemożności organizacji Niemiec na podstawach pruskiej polityki jest czystą komedią, gdy w chwili redagowania adresu miano w imieniu nadziei tej organizacji za brzoń chwycić.

Kwestya niemiecka, która miała być głównym tematem części politycznej adresu zaledwie kilku ogólnikami rzucona. Te są wady projektu, którym opozycya nie przepuści.

Z Kasselu donoszą, że elektor *pro forma* zatrzyma na dni kilka (?) po powrocie Hassenpfluga, a potem inne ministerium zbierze. Burmistrz tego miasta otrzymał polecenia ministerium spraw wewn., aby wygotował jak najrychlej likwidacyę szkół przez Prusaków zrzadzonych tak w majątku publicznym i miejskim jako i w prywatnym. Nie wiadomo jednak czy szkody przez inne wojska zrzadzone również likidowane będą, to pewna jednak, iż każdy bez względu na to kto mu poczynił szkody zechce je spędzić na tego, od którego najpewniej szkody jest dziś spodziewać wynagrodzenia. Ten co przegra płaci, a Prusy przegrały, nie stoczywszy nawet jednej bitwy.

— *Pocztowa gazeta frankfurcka* donosi pod d. 29 listop., że wojska związkowe otrzymały rozkaz maszerowania do Kassel.

— Jen. Radowitz po przybyciu do Londynu, zaproszony został do królowej na obiad do Windsor.

— Giełda Wrocławska ożyła na nowo nadzieją pokoju. Kursa się nieco podniosły, nie opuściła jednak wszystkich obawa, gdy mimo wiadomych od dni parę wieści o układach na zjeździe ołomunieckim, nie nakazano dotąd rozpuszczenia landwery, lub wstrzymania dalszej jej mobilizacyi, owszem poleciono jeszcze kompletowanie linii.

Kronika miejscowa.

Kraków 3 grudnia. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Miejskiej, uchwalono prawie jednogłośnie zburzenie kramów żelaznych. Dotknąwszy tego przedmiotu przed kilką dniami, niespodziewaliśmy się tak rychłego urzeczywistnienia naszych myśli. Możemy tylko powinszować Radzie miejskiej, iż zrękając się parę tysięcy dochodu, podniosła zapomniany a przynajmniej zaniebawiany zamiar oczyszczenia Ryнку z niebezpiecznych i szpeczących bud średniowiecznych. Spodziewamy się, iż początek ten pociągnie za sobą znaczne przerobienie Sukiennic i przyległych im budynków, tem więc stopniowo przetrzebią się te miejsca. Komisya wydelegowana zająć się ma również obmyśleniem funduszu na restauracyę. Przedmiot ten wywołany został potrzebą naprawy dachu i rynien za kramami; cieszymy się, iż Rada Miejska zdecydowała się na takowe zmiany. Rozobranie kramów nastąpi z początkiem roku 1852, z którym kończą się kontrakta najmu pomienionych kramów.

Ostatni wypadek ognia wskazał również niebezpieczeństwo i nie-

Vidensky Dennik donosi z Tarnowa: Deputacya miasta Tarnowa wysłana do Wiednia, aby wyjechać u ministerstwa dla swojego miasta po znie-

dogodność rozłożonych w głównej ulicy Sukiennic różnych sprzętów, tamujących zarazem przechód i zrażających od wynajmu sklepów w Sukiennicach. Nakazaniem więc zostało zupełne wypróżnienie głównego przechodu z końcem tego roku.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 2 grudnia. Komar Anna dzieł. dóbr z Polski, Gawroński Wincenty dz. dóbr z Dreżna, Kriegshaber Józef dz. dóbr z Niedary, Brandys Wojciech dz. dóbr z Kalwaryi, Cantacuzen Marya dz. dóbr z Jass, Adamaki Jan dz. dóbr z Berlina, Alexandri Jan z Jass.

Wyjechali. Aug. c. k. major do Weiskirchen, Jastrzębska Teofila, Werpachowska Julianna do Warszawy, Gutowski Artur Rudolf do Ameryki, Dunikowska Adella do Warszawy, Sontag Teresa do Ofomuńca, Richter Leopold do Prus, Poniński Artur hrabia do Warszawy.

(Nadesłane). Oznaki uszanowania dla cnót obywatelskich i rodzinnych są chlubą dla narodu, który je oceniać potrafi. Dla tego zamieścić niewypada symptomu okwitego w nadzieję. Choć bowiem mówić o cześci oddanej ceniom i pamięci obywatela prawego, nieszukającego wrzawy i oklasków lecz, pracującego w cichości i z wytrwałością, w celu przysłużenia się krajowi i dającego przykład cnót chrześcijańskich — jak śp. książę Henryk Lubomirski. Mimo burz i nawalnic politycznych szedł — jak na tarczy herbu swego Szreniawa — zawsze jednym torem, torem religii i cnoty. Niebędzie to może obojętnym tym, co go znali wyczytać opis przyjęcia zwłok jego w dobrach od niego ulubionych Przeworsku i dla pamięci miłej z ich oczu wypłynę, a tym co go nieznali będzie to przykładem i dowodem, że nie zawsze świat jest tak niesprawiedliwym jak go malują. Tak donosi list z Przeworska datowany: „Wyrazić trudno jak pięknym był pogrzeb ten, głęboko wzruszający. Bo jednej twarzy niezważył obojętny albo roztrącony: wszystkich dusze były przepełnione uszanowaniem i żalem; żadna niepozostała zimną i obcą obrzędowi temu. Słudzy o „ficyaliści Przeworscy, i „Zanecy obywatele, wszyscy ubiegali się, by posłużyć, podziękować, odprowadzić, strzedz lub dotknąć tylko tej trumny. Ks. Adam i Jerzy Lubomirscy JW. Aleksander i „Jan Stadnicy, PP. Urbanscy trzymali całun; prawie od wsi Nowosiele aż do kościoła, na słońce niezważając, wszyscy obywateli na własnych dźwigali go ramionach. Cechy z miasta powychodziły, sklepy pozamykano i gromad kilka z własnego powodu na ten obrządek pociągnęło. Piękny gotycki kościół czarnymi, posępnymi zasłonami okryty mieścił w sobie grób rodzinny „ks. Lubomirskich, w którym obok córki zesłanej z tego świata już dawno w kwiecie młodości w Panu zgasłego złożono. Syn zaś „kochający po raz ostatni chcąc szukać pociechy w ostatnim uścisku ojcowskim, otworzywszy trumnę pożegnał tak drogiego i szanownego ojca! Wyraz twarzy znalazł smutny i łagodny, jak całe życie jego!“

Mowę przyjaciela hr. Jana Stadnickiego załączamy; wymowa serdeczna odgłos w sercach znajdzie:

„Mamy tu przed sobą Relikwie polską moi panowie. Wszak śp. książę Henryk Lubomirski od młodości do zgonu jednym uczuciem przejęty, zajmował się nieprzerwanie sprawą kraju naszego.

Któżby potrafił policzyć jego zasługi i poświęcenie, patrzeliśmy na nie z wdzięcznością i uwielbieniem w sercu.

Dobroć, uprzejmość, uczynność, chęć usłużenia każdemu, który zwywał pomocy śp. księcia, były cechą charakteru jego, a szlachetność duszy śp. księcia znana wam była także.

O jakżeby mi przyszło łatwo świadczyć o pięknym bez skazy życiu śp. księcia. Wszak od lat niemal 50ciu patrzyłem z bliska na jego postępowanie bez zarzutu.

Zgon śp. księcia Lubomirskiego był zgonem sprawiedliwego. Bóg w ostatnich chwilach życia uwolnił go od cierpień, z wypogodzoną, szlachetną swą twarzą, z sumieniem czystym, jakim był cały żywot księcia, błogosławił temu, co mu było najdroższem, krajowi ojczystemu i kochanej rodzinie.

Taką śmierć moi panowie! udziela Bóg tylko swym wybranym.

Sprawiedliwość boska umieściła niewątpliwie duszę śp. księcia obok tronu swego. Nieomieszka ta piękna polska dusza i tam jeszcze nieść modły do Najwyższego za nieszczęśliwym krajem naszym, nieukończoną w żalu rodziną i za tymi wielu, którzy śp. księcia z duszy i z serca kochali.

Cieniu drogi żegnamy cię z bolesnym żalem. Ty nam zaś zostaw w spuściznie do naśladowania pamięć cnót prawego człowieka — cnót, których byłeś wzorem.“ [433]

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ze Złoczowskiego 27 listopada. (Koresp.) Niepamiętny nieurodzaj oziminy w tym roku korzystnie wpłynął; na znaczne podniesienie i ciągle wzrastanie cen zbożowych; i tak płaca u nas w Złoczowie za korzec pszenicy 18 zł. 30 kr. — żyta 13 zł. 50 kr. — prawda, że mało kto ma takowe na sprzedaż, tak nawet, iż nieznalazł się żaden licytant do zaliwowania potrzebnej magazynom ilości — jęczmień 10 zł. — hreczka stara 9 zł., nowa 8 zł. 15 kr. — groch 8 zł. 30 kr. — owies 5 zł. — siana sążeń po 35 — 40 zł. wal. wied.

Kartofli mało sadzono, a prócz tego niezrodziły się, dla tego też wiele gorzeleń, które przez tamte lata ze zboża pędziły wodkę, dziś stoją bezczynne, bo kto wcześniej, to jest w lecie niemyślał o zakupieniu żyta za ówczesną niską cenę po 7 do 8 zł. w w., ten przy teraźniejszej wysokiej nie może wyjść na swoje, bo wódka, niepojętym sposobem nisko stoi, garniec okowity: 2 zł. 30 kr. wal. wied.

Zapewnie ceny zboża a osobliwie gorzałki jeszcze podskoczą, gdyż wszyscy spodziewają się wkrótce u nas załogi rosyjskiej, jakkolwiek istotnie podróżni z Rosji temi dniami przybyli, o posuwaniu się wojska ku naszej granicy donoszą.

Urzędowe.

N. 22,101. RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyjny i Skarbu.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu dziewiątym (9) grudnia r. b. t. j. w poniedziałek do godziny 12ej w południe, odbywać się będzie licytacja in minus przez sekretne Deklaracje na ręce Radcy Złowodzkiego składać się mające, na dostawę w drodze przedsiębiorstwa na r. 1851, a mianowicie od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1851 r., olejów rzepakowego i konopnego czystego w ogólnej ilości mniej-więcej 6000 garny, jako to:

- a) Oleju rzepakowego surowego czystego, garny 2400.
 - b) Oleju konopnego surowego czystego garny 800.
 - c) Oleju rzepakowego preparowanego garny 3000, do oświetlenia latarni miejskich potrzebnego, cena jednego garnca oleju tak surowego jak preparowanego, ustanawia się w kwocie złotej równiej jednemu krajcarowi czterdzięciemu dziesięciu mon. konwencyjną.
- Deklaracje powyższe z wyrażeniem literami ceny jednego garnca, mają być składane wedle wzoru poniżej zamieszczonego. Kaucya zaś w sumie złot. reńs. pięćset mon. konw. złożona być powinna w Kasie Głównej Miejskiej, a pokwitowanie przyłączone do Deklaracji. O innych warunkach licytacji, każdego czasu w godzinach kancelaryjnych przekonać się można w biurze wspomnianego Radcy. — Kraków dnia 29 listopada 1850 r.

Vice-Prezes, J. Paprocki. — Z. Sekr. Jlnego, J. Estreicher.

Wzór do Deklaracji.

Na skutek Obwieszczenia Rady miasta Krakowa z dnia 29 listopada r. b. Nro 22,101, składam niniejszą Deklarację, iż podejmuję się dostawę olejów wspomnianem obwieszczeniem objętych, do oświetlenia miasta w r. 1851 potrzebnych, żądając za jeden garniec oleju tak surowego jak preparowanego (tu wypisać cenę literami), przyjmując oraz warunki licytacji przesłannem odczytane; na pewność zaś dotrzymania zobowiązania się mego, złożyłem w Kasie Głównej Miejskiej Vadium w kwocie złot. reńs. pięćset monet konwencyjną. (Tu ma być data, podpis i miejsce zamieszkania wyrażone).

[439]

N. 15,829. OBWIESZCZENIE.

Z fundacji zmarłej hrabiny Ludwiki Moszczeńskiej uzyskany został kapitał, którego odsetki (procenta) w kwocie rocznej 50 złot. reńskich 45 krajcarów w mon. konw., przeznaczone są na utrzymanie panienki ubogiej szlacheckiego rodu i moralnego zachowania się, aż do jej za mąż pójścia.

W celu udzielenia tego wsparcia, niniejszem się konkurs do 15go stycznia 1851 roku rozpisuje, z tem dołączeniem, iż osoby chcące korzystać z niego, w prośbach swych:

- a) metrykę chrztu;
- b) wywód pochodzenia szlacheckiego;
- c) zaświadczenie ubóstwa, tudzież
- d) moralnego zachowania się; następnie
- e) małoletnie panny, przyzwolenie do tego ich rodziców lub opiekunów — założyć, i oraz donieść mają, w którym mieście, w której wsi, lub w którym klasztorze albo też zakładzie dobroczynnym, pomienioną kwotę roczną pobierać sobie życzą.

Stosownie do woli szanownej fundatorki, osobom, które w klasztorach lub w zakładach dobroczynnych osiągnęły zamyślaną i przyzwoleniem tychże klasztorów lub zakładów się wykazały, pierwszeństwo przed innemi dane będzie. Pomienione wsparcie, jak długo osoby niemi obdarzone będą małoletniemi, ich rodzicom lub opiekunom, później zaś samym wieloletnim wypłacone być ma, zawsze jednak po uprzednim złożeniu poświadczenia jako poszły za mąż i moralnie się sprawują, gdyż w przeciwnym razie wsparcie to dla nich ustanie.

Prośby te w drodze urzędów miejscowych, a dalej cyrkularnych, do c. k. Komisji Gubernialnej, jako władzy wsparcie pomienione rozdającej podawane być mają.

[430—1—3]

Kraków 19 listopada 1850.

Inseraty.

DZIERŻAWA ZAKŁADÓW ŻELAZNYCH.

ZAKŁADY ŻELAZNE Alexandra hrabiego Braniciego w Suchy, w Obwodzie Wadowickim, w Galicyi Austriackiej, składające się z Huty do topienia rudy i dwóch Hamerni, są do wydzierżawienia na lat sześć, lub według okoliczności na lat więcej od 1go lipca 1851 roku.

Huta i Hamernie położone są za pomocą siły wodnej i leżą w miasteczku Sucha, prawie na drugim komercyjnym gościńcu, trzy mile od obwodowego miasta Wadowice, siedm mil od granicznych miast Bilska i Biłki, a ośm mil od Krakowa.

Właściciel obowiązując się do popędu fabryki dostarczać rocznie 6 do 8000 sz. wiedeńskich drzewa jodłowego i bukowego z przywozem lub bez przywozu, po cenie umiarkowanej; — nadto oddaje do użytku na czas trwania dzierżawy kopalnie dosyć obfite rudy żelaznej. Do tego należą odpowiednie mieszkanie i kawałek gruntu, a przy Hucie znajduje się budynek opatrzonej w stosowny piec do urządzania warsztatów potrzebnych przy budowie maszyn rolniczych, które tu bardzo poszukiwane bywają, przyczem oddane będą różne inne potrzebne sprzęty i dwie tokarnie żelazne (Drehbänke).

Kaucya na budynki i inwentarz, może być zabezpieczoną na dobrach nieruchomości. Przy tutejszej zazwyczaj licznej ludności nie zbywa nigdy na robotnikach za weale taniem wynagrodzeniem, a dotychczas zawsze utrzymujące się pewne odbicie na Odlewy i inne wyroby żelazne, przy rozpoczętym obecnie budowie kolei żelaznej i wznoszącym się rolnictwie w Galicyi, nierównie znaczniej polepszyć się może. — Mający chęć zadzierżawienia, zechce się udać celem pozyczenia bliższych wiadomości, do Administracyi Dóbr i Zakładów Żelaznych w Suchy.

[428—1—3]

DWOREK z Ogrodem Owocowym na Zwierzynie za rogatką, pod liczbą 20, każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na Stradomiu pod L. 25 na widermachu. [400—5—6]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze pa- ryzkiej spro- wadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w	
								ciągu od	dnia do
3	2	27" 9." 97.	+ 0. 0.	1." 76.	wpn. ws. słaby	pochmurno			
"	10	" 8. 91.	— 0. 9.	1. 86.	" "	" "			
"	6	" 8. 51.	— 2. 0.	1. 62.	wschod. "	" "			
								+ 0. 9.	— 2. 2.

[429] HUTA SZKLANNA. [1—3]

W wsi Las wchodzącej w skład Dóbr Slemień, należących do Alexandra hrabiego Braniciego, położonej na drugim gościńcu komercyjnym w Galicyi, w Obwodzie Wadowickim, zamierza właściciel dóbr wzniesić **FABRYKĘ SZKŁA**, i życzy sobie wystawienie Szklanej Huty pewnemu człowiekowi, pod tym względem dokładnie obznajmionemu za stosownym wynagrodzeniem kontraktowo w miejscu powierzyć, z tym warunkiem, aby tenże przez złożenie kaucyi w gotówiznę, zobowiązał się po ukończeniu budowy, zadzierżawić całą fabrykę na lat 10, przez branie za zapłatę rocznie drzewa opałowego od 2 do 3000 sagów wiedeńskich.

Komu są znane stosunki fabrykacji szkła w Galicyi, ten nie powinien wątpić, że tego rodzaju przedsięwzięcie przy taniem nabyciu drzewa, dobrem położeniu gościńca i wytworze lepszych towarów, bardzo korzystnie wypłacić się może. — Chęć przedsiębiorstwa mający, raczą się przed końcem grudnia b. r. porozumieć z Administracyą Dóbr w Suchy.

[416] Wezwanie. (3—10)

Kto posiada List zastawny galicyjski ser. III. liczba 4209 z kuponami należącymi do listu zastawnego na taką sumę ser. III. l. 4296, raczy się zgłosić we Lwowie do p. Rachmiele Mizesa pod numerem 418¹/₂, lub w Tarnopolu do handlu p. Karmiana, dla wymienienia kuponów do tegoż samego numeru należących, gdyż w wypadku wylosowania jednego lub drugiego z wymienionych listów, takowy ze strony banku wypłaconym nie będzie, i dla obydwóch posiadaczy jednego lub drugiego listu równieży strata wynika.

DOM murowany narożny na Kazimierzu Chrzewoskiego i Bożego Ciała, w Gminie VI Nro 117, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod N. 19 przy ulicy Stradom. [412—3—6]

W cyrkule Bocheńskim pół mili od rzeki Paleńnicy, jest **WIOSKA DO NABYCIA** za mierną cenę, w gruncie pszenicznym ¹/₄ części, reszta wybornym żytnym; mająca las oszczędzony sosnowy, jodłowy, bukowy, dębowy; grunta posiadająca 250, lasów 150 morgów. Zabudowania stosowne. Długów prawie żadnych. Bliższą wiadomość Biuro Informacyjne w Tarnowie udzieli.

[426—1—3]

J. Fechtdegen.

Doniesienie.

SPRZEDAŻ FORTEPIANÓW

Niżej podpisany donosi Szanownej Publiczności, iż utrzymuje w swoim SKŁADZIE przy ulicy Dominikańskiej pod Nrem 169 znaczny i dobry wybór

FORTEPIANÓW WIEDENSKICH

Streichera, Steina, Schweighofera, Rauscha, Seiferta, Fiedlera, Pellikana & Co.

które poleca tak do sprzedaży, jako też w zamian na starsze instrumenta. Równie wypożycza Fortepiany za słuszną wynagrodzenie.

Za instrumenta wszystkie u mnie kupione, żaręczam na dwa lata.

Przyjmuje także Fortepiana do naprawy i strojenia za mierne ceny, i polecam się względem Szanownej Publiczności.

Lwów dnia 21 listopada 1850.

[371—6—10]

Jan Balko, Fabrykant Fortepianów.

O dwie mile od Krakowa, jest wioska w dobrej bardzo glebie, mająca las i łąki, do sprzedania. Życzący sobie nabyć, raczą niezwłocznie zgłosić się do domu p. Szeinkellera przy plantacyach, w prawem skrzydle pawilonu. [409—3]

[408] GUWERNANTKA [3]

udzielająca dokładne nauki w języku francuskim, niemieckim, polskim, w religii, historii powszechnej i naturalnej, geografii, w rachunkach; na fortepianie zaś tylko w początkach, — życzy sobie miejsca odpowiedniego w przyzwoitym domu pod miernymi warunkami w obwodach Galicyi zachodniej. Bliższą wiadomość udzieli na listowne zapytanie ks. Fr. Lacroix, profesor religii przy wyższym Gimnazjum w Tarnowie.

Kursy papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 3go grudnia. Londyn 12 fl. 36 kr. 3-miesięczne. — Paryż 150. 2-miesięczne. — Hamburg — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. 93¹/₈. — Metaliki 4¹/₂-proc. 81¹/₄. — Akcy bankowe 1153.

Kurs krakowski z d. 4 grudnia. Banknoty: 85¹/₄. — Polskie papiery 100¹/₂. — Pruski krant 106¹/₂. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 101¹/₄. — Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100 — Listy zastawne Galicyjskie żądają 92¹/₂, dają 92. — Cwanecy, stare 107¹/₄, nowe 107¹/₂.

Kurs lwowski z dnia 30 listop. Dukaty holenderski 107. 6 50. — Dukaty austriacki 6 kr. 57. — Półimperyaly ros. 12 20 kr. — Polski kurant 1 40. — Rubel sr. ros. 2 13. — Galicyjskie Listy zastawne 97 złr. 15 kr.

Kurs wiedeński z dnia 2 grudnia. — Metaliki 93¹/₄. — Nowa pożyczka 81¹/₂. — Akcy Banku wiedeń. 1150. — Akcy Kolei żel. 115. Agio od złota 36, od srebra 30. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 2 grudnia. Banknoty austriack. 79¹/₄. — Polskie papiery 93. — Listy zastawne Król. Polak. 92¹/₄. — Akcy kolei żel. Krako.-górn.-szląs. 58¹/₄.